Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr 129 Kraków niedziela 11 czerwca 1922 Rocznik XXXI.

700 marek polskich miesięcznie
Zagranica miesięcznie 1200 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 30 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca. Bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Urągowisko z konstytucyi

Z okazyi dymisyi gabinetu p. Ponikowskiego, przyjętej przez Naczelnika państwa, zaszumiał las gazetowy „kwestyą konstytucyjną". Czy Naczelnik państwa miał prawo przyjąć dymisyę, czy nie miał prawa? To pytanie mocno zainteresowało naszych fabrykantów „opinii publicznej", oczywiście najmocniej endeków i endekoidów, a także i tych, którzy jedynie z potrzeby pisania artykułów wstępnych, bez jakiegokolwiek określonego celu politycznego, tak sobie „in anima vili" deliberują. Oczywiście, rezultatem jest na bardziej lub mniej basowy ton oburzenia nastrojony wniosek, że — o zgrozo! — suwerenność suwerennego Sejmu została naruszona.

To śmieszne rezonerstwo nabrało jeszcze więcej mniemania o swej ważności i nadęło się jeszcze uroczyściej dzięki uprzejmości, z jaką Naczelnik państwa zgodził się konwentowi seniorów udzielić osobiście wyjaśnień. Tu owi rzekomi rzecznicy konstytucyi nie widzą nic niekonstytucyjnego. Ich zdaniem konwent seniorów powołany jest do rozstrzygania w kwestyi dymisyi gabinetu. A przecież konstytucya polska, ani „mała", ani „wielka", ani stara, ani nowa, nie zna zgoła instytucyi konwentu seniorów! W żadnym artykule konstytucyi o konwencie tym niema wzmianki. Konwent seniorów jest sobie zebraniem czysto prywatnem i żadnych uprawnień publicznych nie posiada. Skrupuły konstytucyjne, które tak głośno zaszemrały wobec Naczelnika państwa, zdrzemnęły się jakoś wobec konwentu seniorów.

Powtarzamy: tylko uprzejmość osobista Naczelnika państwa skłoniła go do udzielenia wyjaśnień konwentowi seniorów, bo konstytucyjnie nie był do tego bynajmniej zobowiązany. I zdaniem naszem posunął tę uprzejmość za daleko. Bo wszak z góry wiedział, że zasiadają tam niektóre figury, wobec których uprzejmość jest zgoła nie na miejscu. Taki ekscelencya Głąbiński, który przed Franciszkiem Józefem stał jako jego minister na „habt-acht", — taki Stanisław Grabski, który przed generał gubernatorem Bobrińskim, jako jego usłużnik, stał pokornie „ruki pa szwam", — taki Dubanowicz, któregoby nawet do przedpokoju Bobrińskiego nie wpuszczono, — — tego rodzaju kreatury nie uważały za stosowne wobec Naczelnika państwa polskiego zachować dystansu należnego respektu. Zera, warte conajwyżej kopnięcia, nadymały się i wyzyskiwały sposobność do „kawałów" w stylu endeckim.

Zdaje się, że Naczelnik państwa ma za dużo pobłażania dla tych indywiduów, które należałoby potraktować tak, jak na to zasługują.

Toteż przykre wrażenie odnosi się przy czytaniu sprawozdania z posiedzenia konwentu seniorów, na którem Naczelnik państwa dawał wyjaśnienia. Coś podobnego nie jest praktykowane nigdzie na świecie, w żadnej republice Europy, ni Ameryki. W interesie republikańskiej konstytucyi państwa polskiego i jej powagi powinien Naczelnik państwa na przyszłość zasadniczo odrzucać propozycye stawania w tej formie wobec konwentu seniorów, który bezprawnie uzurpuje sobie stanowisko władcy Rzeczypospolitej, robiąc urągowisko z konstytucyi.

Ponikowski Nr 3?

Dziwnie się układają stosunki w naszym suwerennym Sejmie. To ciało, które powinno być otoczone najwyższą powagą, samo postępowaniem swojem podkopuje swoje znaczenie, wystawia się na pośmiewisko wewnątrz kraju i — co gorsza — na nieufność ze strony zagranicy. Jakby rozmyślnie Sejm dąży do tego, aby ostatki swe uwiecznić w pamięci ludzkiej postępkami, których człowiek indywidualnie nigdyby nie popełnił, a w ciele zbiorowem popełnia je bez względu na następstwa. Bez względu na to, że przecież opinia publiczna nie jest obecnie tak bezkrytyczną, jak to było dawniej; że zagranica ciągle jeszcze ma o nas albo niejasne, albo nieufne wyobrażenia, Sejm nasz postępuje tak, jakby mu na niczem nie zależało, robi politykę zaprzeczającą wszystkiemu, co w tej dziedzinie normalnie robić się powinno.

Mamy obecnie przesilenie gabinetowe. Rzecz to wcale normalna, wszak w krajach o silniejszej i starszej państwowości także mają od czasu do czasu przesilenia. Na czem polega różnica między obecnem przesileniem a dawniejszymi? Oto gabinet ustąpił nie wskutek żądania Sejmu, ale z inicyatywy Naczelnika państwa i na tle tem powstał zacięty spór, czy ten czynnik państwowy miał prawo tak postąpić, jak postąpił; czy do tego postąpienia upoważnia go „mała konstytucya" z r. 1919; czy wielka konstytucya z marca 1921 nie zredukowała głowy państwa do roli podpisywania podsuniętych mu przez marszałka Sejmu nominacyi ministrów itd. Bardzo to chwalebna rzecz, że Sejm — jak na oko wygląda — tak troszczy się o swe prawa, że dochodzi, czy i w jakim stopniu zostały naruszone, jednakowoż — dlaczego akurat teraz, akurat wystąpienie Naczelnika państwa bierze się pod lupę, stosuje się do niego — jak zauważył poseł tow. Barlicki — procedurę śledczą? Zastrzegamy się, że nie mamy ani powołania, ani chęci do obrony Naczelnika państwa; chcemy tylko wskazać, że „oburzenie" na niekonstytucyjność, na samowolę, na dyktatorskie maniery itd. — to tylko pożądana sposobność do nowej kampanii przeciw człowiekowi, który bądźcobądź jest niebezpiecznym konkurentem w zabiegach o najwyższą godność w państwie.

Stało się więc na tem podłożu, że konwent seniorów „skonfrontował" Naczelnika państwa z sobą samym, że otrzymał na pytania odpowiedzi takie, jakich każdy rozsądny człowiek po zapytanym się spodziewał i nareszcie stanął wobec niedającego się zmienić faktu, że gabinet Ponikowskiego — prawnie czy nieprawnie — przestał istnieć i że trzeba przystąpić do formowania nowego rządu. I tu zaczyna się ta właśnie na wstępie wspomniana kompromitacyjna działalność Sejmu, względnie pewnych grup sejmowych, działalność bardzo silnie podobna do tego, powszechnie nazywa się „robieniem na złość". Pamiętamy jeszcze, wśród jakich okoliczności we wrześniu z. r. powstał gabinet p. Ponikowskiego Nr. 2. Wówczas prawica ze swym rdzeniem narodowo-demokratycznym na czele wszelkimi sposobami darła się do objęcia władzy; doszło aż do tego, że p. marszałek na własną rękę, wbrew woli większości konwentu seniorów, zaproponował Naczelnikowi państwa powołanie p. Głąbińskiego do steru rządów. Dziś tasama prawica, która przed tygodniem zaledwie poważnie zachwiała egzystencyą gabinetu swem głosowaniem przeciw monopolowi tytoniowemu, koniecznie chce utrzymać tenże gabinet, ba tworzy fikcyę, że gabinet właściwie nie poddał się do dymisyi i że w najgorszym razie może i powinien ze zmianą kilku osób dalej urzędować.

Dlaczego prawica: Głąbiński-Czerniewski-ks. Adamski-Gdyk tak nagle pokochała p. Ponikowskiego, że gotowa mu nawet przebaczyć monopol tytoniowy? Dlaczego prawica, która istotnie miałaby teraz szanse skupienia cyfrowej większości, nie sięga sama po władzę, lecz chce ją zostawić w rękach gabinetu, któremu dopieroco zarzucała Pan Bóg nie wie jakie zbrodnie? Na pytanie to jedna tylko jest odpowiedź: prawica chce Ponikowskiego, bo go nie chce Piłsudski, a że na wypadek forsowania go może wybuchnąć konflikt między Naczelnikiem państwa a krystalizującą się większością — tem lepiej, może przecież uda się mimochodem to, co dotąd z rozmysłem robione nie udało się.

Nam nikt nie może zarzucić, jakobyśmy się odnosili do gabinetu p. Ponikowskiego z bezkrytyczną życzliwością. Przeciwnie — z prawa krytyki robiliśmy obszerny użytek, występując w sprawach, które uznaliśmy za słuszne, tak przeciw poszczególnym ministrom, jak i przeciw całemu gabinetowi. Nie pisaliśmy się bez zastrzeżeń na politykę finansową p. Michalskiego, ani na politykę zagraniczną p. Skirmunta; występywaliśmy przeciw metodom w administracyi wewnętrznej i przeciw zupełnemu zaniedbaniu polityki społecznej. Możemy więc z całym spokojem stwierdzić, że stanowisko nasze wobec gabinetu p. Ponikowskiego było opozycyjne i z tej racyi, spotęgowanej jeszcze wcześniejszem czy późniejszem zakończeniem się sesyi Sejmu i wszczęciem akcyi wyborczej, możemy tylko powitać dążenie do wytworzenia takich stosunków, które albo umożliwiłyby powołanie gabinetu parlamentarnego, albo takiego bezparlamentarnego, który — jak w swem orędziu powiedział Naczelnik państwa — nie potrzebowałby ciągle podszywać się pod cudzy autorytet.

Gabinet żaden nie jest wieczny, a już najmniej jest nim gabinet, który nie miał żadnej z Sejmem łączności, który zadowalał się obrabianiem bieżących kawałków ustawodawczych i administracyjnych. Prawda, gabinet ten miał markę gabinetu pokoju i krążyły nawet wersye, że to było jednym z powodów niezadowolenia Naczelnika państwa. Czy jednak jakikolwiek minister spraw zagranicznych mógłby w obecnych warunkach robić inną politykę, politykę wywoływania awantur, a choćby dania się wciągać w awantury? Nie o to zresztą prawicy chodzi: dla niej nie są miarodajne ani względy państwowe, ani kwalifikacye osobiste, dla niej jedynie rozstrzygającym momentem jest fakt, że Ponikowski Nr. 2. został usunięty przez Piłsudskiego i dlatego trzeba reaktywować Ponikowskiego jako Nr. 3. Walka o nowego firmanta została przedłużoną, gdyż najbliższe posiedzenie Sejmu zostało zapowiedziane na wtorek, czyli, że przedtem nie spodziewają się zakończenia przesilenia. Pięć

dni czasu — ileżto intryg, kombinacyj i sztuczek można przeprowadzić, naturalnie wszystko i wszę dzie pod hasłem dobra państwa. Ma to takąsamą wartość, jak wszystkie hasła używane i nadużywane w uroczystych chwilach, a w dniach powszednich wygląda rzeczywistość daleko prozaiczniej. Mogą endecy, o ile skaptują sobie np. cnperowców, zainstalować gabinet obecnie dymisyonowany w trzeciem wydaniu, ale czy są pewni, że akcya ta przyniesie im procent przy wyborach?

lt.

biskup Bilczewski stwierdził, że Ponikowski jest wierzącym i praktykującym katolikiem. Oświadczenie to wywołało wśród dziennikarzy żywą wesołość.

Marszałek po zebraniu odpowiedzi klubów udał się do Belwederu.

Konferencye nad sformowaniem nowego gabinetu

Przeciwieństwa między prawicą a lewicą — Witos odmawia konferencyi z marszałkiem — Delegacya PPS do Naczelnika państwa — Księża popierają „masona"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 czerwca.

Dziś o 12·30 w południe zebrał się ponownie konwent seniorów. Prawica wysunęła ponownie kandydaturę Ponikowskiego na prezydenta gabinetu. Poseł **Rataj** domagał się przedtem wyjaśnienia sytuacyi, aby zapobiedz na przyszłość szkodliwym przesileniom. Dalej domagał się, aby ustalono interpretacyę artykułu 3-go małej konstytucyi w tym duchu, że Naczelnik państwa desygnuje kandydata na premiera.

Inicyatywę tę poparli przedstawiciele PPS i Wyzwolenia, którytо ostatni zastrzegł się, aby określono wyraźnie odpowiedzialność rządu przed Sejmem.

Marszałek zagaił dyskusyę szczegółową, która trwała 1½ godziny.

Pos. **Rataj** zaznaczył, że rozstrzygnięcie powyższego pytania pozwoli pomyślnie załatwić przesilenie. Ta interpretacya nie ukroca praw Sejmu, który może odrzucić dokonaną przez Naczelnika państwa nominacyę premiera.

Pos. **Dubanowicz** i ks. **Lutosławski** występują przeciw wnioskowi Rataja.

Pos. **Witos** oświadcza się za zwołaniem plenarnego posiedzenia Sejmu, gdyż konwent nie może powziąć decyzyi, o ile niema jednomyślności.

Pos. tow. **Daszyński** popiera stanowisko Rataja, gdyż konwent jest instytucyą nieregulaminową, a w żadnym razie nie może on tworzyć rządu. Jeżeli idzie o rolę Sejmu, to Sejm może to uczynić tylko na plenum.

Ostatecznie **konwent seniorów rozszedł się z niczem.** Marszałek oświadczył, że zwróci się do poszczególnych klubów i przedstawi ich opinię Naczelnikowi państwa.

O 4 po poł. marszałek rozpoczął

konferencye z przedstawicielami klubów.

Klub pracy konstytucyjnej wobec tego, że Ponikowski nie miał dostatecznego autorytetu, wypowiada się **za powierzeniem mu misyi utworzenia gabinetu,** gdyż ten autorytet obecnie otrzyma.

Związek ludowo-narodowy (endecya), Zjednoczenie (Skulszczycy), chadecya i klub Dubanowicza oświadczyły się **za utrzymaniem Ponikowskiego.** W tym duchu oświadczyli się też Niemcy oraz klub Stapińskiego, który jednak zaznaczył, że stanowiska tego nie należy komentować jako skierowanego przeciw Naczelnikowi państwa. NPR oświadczyła się **za Ponikowskim,** który jej zdaniem daje gwarancyę przeprowadzenia czystych wyborów. Krok ten nie jest demonstracyą przeciw Naczelnikowi państwa. Klub mieszczański oświadczył, że nie chodzi mu o osobe Ponikowskiego, ile o program.

Wyzwolenie oświadczyło się kategorycznie **przeciw** Ponikowskiemu, który przestał być apolityczny i nie daje gwarancyi przeprowadzenia czystych wyborów. **Kandydatura Ponikowskiego jest wymierzona przeciw Naczelnikowi państwa.**

Klub żydowski oświadczył się przeciw Ponikowskiemu.

Marszałek zaprosił posła Witosa, który jednakże **trzykrotnie odmówił** odbycia konferencyi. Wobec tego marszałek wystosował do niego następujące pismo:

„Wielce Szanowny Panie Prezydencie! Uprzejmie proszę o łaskawe przybycie do mnie celem omówienia kandydatury przyszłego prezydenta ministrów. Łączę wyrazy i t. d."

Na list ten poseł Witos odpowiedział:

„Wielce Szanowny Panie Marszałku! Zgodnie ze stanowiskiem, zajętem przez nas na posiedzeniu konwentu seniorów donoszę uprzejmie, że udziału w omówieniu kandydatury przyszłego prezydenta ministrów klub nasz nie weźmie. Łączę i t. d."

Stanowisko PPS

Związek posłów PPS po dłuższej naradzie uchwalił, że na zaproszenie Naczelnika państwa wyśle **delegacyę do Belwederu,** która się bezpośrednio porozumie z Naczelnikiem państwa. W skład delegacyi wejdą posłowie Daszyński i Barlicki.

Również Wyzwolenie wysłało delegacyę do Belwederu, dokąd uda się też Witos.

Stanowisko tych klubów (PPS, PSL, Wyzwolenie) należy komentować tak, że nie mają zaufania, że marszałek wiernie odda treść rozmów z przywódcami klubów Naczelnikowi państwa.

Księża a „mason"

Z dalszych wypadków dnia dzisiejszego charakterystyczne jest zachowanie się klubu katolicko-ludowego p. Matakiewicza. Wobec dziennikarzy i marszałka oświadczył Matakiewicz, że wobec gabinetu Ponikowskiego rezerwuje sobie **wolną rękę.** To stanowisko klub zajmował do godz. 7 wieczór. O tej godzinie przyszedł do sprawozdawców sejmowych poseł ks. **Kotula,** wiceprezes klubu kat. lud. i oświadczył, że klub jego jest **za** Ponikowskim. Zaskoczeni tą zmianą dziennikarze zapytali ks. posła, odkąd to klub katolicki popiera „masona", który zdaniem księży „maltretuje kler" i jest „żydowskim parobkiem". Na to ks. Kotula oświadczył, że arcybiskup Bilczewski stwierdził, że Ponikowski jest wierzącym i praktykującym katolikiem. Oświadczenie to wywołało wśród dziennikarzy żywą wesołość.

Marszałek w Belwederze

Propozycya powołania p. Ponikowskiego

O godz. 5 po południu marszałek Sejmu udał się do Belwederu dla przedstawienia Naczelnikowi państwa opinii klubów. Z Belwederu marszałek wrócił o godz 10½. Na zapytania dziennikarzy co do rezultatu konferencyi z Naczelnikiem państwa marszałek odpowiedział: Przedstawiłem Naczelnikowi państwa opinię klubów, że **w większości oświadczyły się za Ponikowskim.** Zakomunikowałem Naczelnikowi państwa, że za Ponikowskim oświadcza się **z górą 250 posłów, zaś przeciw z górą 150.** Na zapytanie Naczelnika państwa, jak marszałek wyobraża sobie dalszy rozwój sytuacyi, marszałek odpowiedział, że ona **przeszła w ręce Naczelnika państwa.**

Marszałek zaznaczył, że sytuacya obecnie jest inną, niż przy wybuchu przesilenia, gdyż **Ponikowski obecnie posiada znacznie większe zaufanie.** Marszałek wyraził nadzieję, że **kandydatura Ponikowskiego będzie przez Naczelnika państwa przyjętą.** Naczelnik państwa opinii swej nie wyraził i zastrzegł sobie **czas do namysłu.**

Delegacye PPS, Piastowców i Wyzwolenia u Naczelnika państwa

Jak poprzednio donieśliśmy, delegacye powyższych klubów udały się do Belwederu na konferencyę. Treść narad nie została podaną do wiadomości. Uderzyło tylko, że przedstawiciele Wyzwolenia osobno opuścili konferencyę i udali się na posiedzenie swego klubu. Słychać, że na tem posiedzeniu miała zapaść uchwała, że **Wyzwolenie oświadcza się za powierzeniem Ponikowskiemu misyi utworzenia rządu.**

15 czerwca rozpocznie się obejmowanie Górnego Śląska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 czerwca.

Dnia 15 czerwca rozpocznie się obejmowanie przez Polskę przyznanej jej części Górnego Śląska. Obejmowanie będzie trwało około 3 tygodni i będzie się odbywało strefami.

Ustanowienie przepisów przejęcia

Katowice (PAT). Komisya międzysojusznicza donosi urzędowo, że na posiedzeniu odbytem z pełnomocnikami rządów polskiego i niemieckiego ujęto w paragrafy prawie cały tekst przepisów dotyczących przejęcia obszaru plebiscytowego przez Polskę i Niemcy.

Przywrócenie spokoju

Hanover. (PAT Radio). Donoszą z Wrocławia, że na Górnym Śląsku zapanował spokój. Przyczynił się do tego zarówno stan oblężenia, zastosowany przez władze koalicyjne, jak i pośrednicząca rola t. zw. „komisyi pięciu", wybranej z pośród Polaków i Niemców.

Rozszerzenie stanu oblężenia

Katowice. (PAT). Komisya międzysojusznicza rozszerzyła stan oblężenia na Królewską Hutę, powiat miejski.

Śmierć posła sejmowego w niewoli bolszewickiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało zawiadomienie rządu sowieckiego, że poseł na Sejm Chaniewski, który w czasie inwazyi bolszewickiej dostał się do niewoli, zmarł 4 listopada z. r. w Wołogdzie.

Polska na konferencyi haskiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W konferencyi haskiej ze strony polskiej weźmie udział dwóch delegatów i kilku ekspertów. Poseł polski w Hadze p. Kowalski otrzymał polecenie zakomunikowania tego rządowi holenderskiemu.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu dnia 9 bm. rozpatrywała sprawę przewiezienia do Ameryki byłych żołnierzy oddziałów polskich, rekrutujących się ze Stanów Zjednoczonych, następnie omawiała przy udziale wojewody śląskiego Rymera sprawę objęcia przyznanych części Górnego Śląska, przyjęła wniosek o mianowanie byłego ministra kolei Sikorskiego prezesem katowickiej dyrekcyi kolejowej, wreszcie przyjęła projekt ustawy o ratyfikacyi umowy politycznej między Rzecząpospolitą polską a republiką czeskosłowacką.

Komisye sejmowe

Warszawa. (PAT). Komisya **prawnicza i aprowizacyjna** na wspólnem posiedzeniu przyjęły projekt ustawy **o lichwie wojennej.**

Komisya **konstytucyjna** przyjęła w III czytaniu projekt ustawy o rozszerzeniu na województwo śląskie konstytucyi Rzeczypospolitej oraz niektórych innych ustaw.

Zakończenie strejku telefonicznego w Warszawie

Warszawa. (PAT). Strejk telefonistek zakończył się arbitrażem ministra pracy. Telefonistkom przyznano 15 proc. podwyżki ponad normę określoną przez komisyę statystyczną.

—ooo—

Pomoc robotników dla głodnych w Rosyi

Berlin. (AW) Komitet Związku międzynarodowych organizacyj robotniczych pomocy głodnym w Rosyi, zwołuje na dzień 6 lipca do Berlina zjazd wszystkich robotniczych komitetów pomocy głodnym. Na zjeździe tym ma być między innemi rozważana sprawa zorganizowania subskrybcyjnej pożyczki dla Rosyi przez robotników wszystkich krajów za pośrednictwem organizacyi zawodowych.

—ooo—

Gospodarka wojskowa

Z kół oficerskich otrzymujemy następujące uwagi:

Pisma warszawskie zajęły się ostatnio sprawą niebezpieczeństwa wojny gazowej. Zgodnie uznają potrzebę nowoczesnych środków walki, sporną pozostaje jedynie kwestya udziału ogółu społeczeństwa w przygotowaniu państwa do wojny gazowej. Jeden z dzienników („Kuryer warszawski") zapoczątkował nawet składki na „Instytut gazowy", wywołując żywo sprzeciwy w innych pismach.

Nie mam zamiaru w tem miejscu wypowiadać się wogóle co do potrzeby podobnego instytutu, chciałbym tylko podać kilka uwag, które, mojem zdaniem, przyczynią się do wyjaśnienia kwestyi zasadniczej, czy i w jakim stopniu jest obowiązkiem społeczeństwa brać udział w przygotowaniu obrony granic państwa.

Jest rzeczą dla wszystkich jasną, że tylko społeczeństwo, jako ogół obywateli spełnia i kieruje wszelkiemi funkcyami państwowemi. Tak więc i w sprawie obrony granic ogół obywateli obowiązany jest do świadczeń koniecznych do urzeczywistnienia obrony. Idzie jedynie o wybór sposobu, który pozwoliłby zadanie to spełnić w jaknajszerszej mierze, z jaknajwiększą pewnością, i możliwie ekonomicznie.

Otóż w tym celu stwarza społeczeństwo armię, wyposażoną w należyte środki, wkładając na nią całkowitą odpowiedzialność za całość i bezpieczeństwo granic. Jest to podział pracy, konieczny w państwach nowożytnych, o zróżniczkowanych funkcyach życia społecznego i państwowego. I teraz wyłania się pytanie: czy podział pracy jest celowy, gdy poszczególne organy państwowe nie mogą lub nie chcą wziąć na siebie odpowiedzialności za swe zadania, każąc społeczeństwu zajmować się szczegółami powierzonego im zakresu działania?

Okazuje się tedy, że tak być nie powinno. Jakież są przyczyny, że nasze ministerstwo spraw wojsk. nie może zająć się w całej pełni (a nie może, skoro ucieka się do ofiarności publicznej za pośrednictwem prasy) przygotowaniem technicznem do wojny i po czyjej stronie, społeczeństwa, czy min. spr. wojsk., leży wina tych niedomagań?

Ze słów poprzednich wynika, że rola społeczeństwa w kwestyi obrony granic streszcza się w wystawieniu i należytem uposażeniu armii, pozostawiając jej (w pewnych ramach) wybór środków i sposobów działania, czyli darząc armię konieczną dozą zaufania.

Po wielu tarciach i trudnościach uczyniono u nas zadość tym naczelnym zasadom. Ostatnio znacznie podwyższono pobory oficerów, tak, że w tym kierunku społeczeństwo nie ma sobie nic do wyrzucenia. Jeśli zaś dotąd stosunek społeczeństwa do armii nie przybrał należytej formy, jeśli dotąd armia nie cieszy się zupełnem zaufaniem, które wyrażałoby się w uchwaleniu dodatkowych kredytów na cele wojskowe, — to wina tego leży nie po stronie społeczeństwa.

Budżet M. S. Wojsk. obejmuje więcej niż ćwierć ogólnego budżetu państwowego. Jak wielokrotnie podnoszono razi w nim niestosunkowa przewaga po stronie wydatków personalnych. W obecnej chwili trudno myśleć o powiększeniu rozchodów państwowych, choćby na najżywotniejsze cele. Budżet przedstawia maximum zdolności płatniczej społeczeństwa, wszelkie przekraczanie go jest rujnowaniem niezupełnej jeszcze, a z takim trudem zdobytej równowagi gospodarczej. Trzeba gospodarować w miarę środków, zaspokajając potrzeby społeczeństwa stopniowo, wedle ich ważności.

Czy M. S. Wojsk. uczyniło i czyni wszystko potrzebne w tym celu? — Zaiste nic!

Z jak największem zrozumieniem i życzliwością, jedynie dobro państwa mając na oku, postaram się wykazać, że wiele wydatków dałoby się uniknąć, czy na ważniejsze i właściwsze cele zużyć, niż to się obecnie dzieje. Sprawa jest tem aktualniejsza że kwestya instytutu gazowego wystąpiła prawie równocześnie z podniesieniem poborów wojskowych, a wiadomo, że wojsko przedewszystkiem tłumaczyło szereg swych niedomagań niewystarczającem uposażeniem. Chwila więc najstosowniejsza uchylenia dawnych usterek, kiedy usunięto przyczynę złego i poczynienia na przyszłość skuteczniejszych zarządzeń, ograniczających wydatki jedynie do potrzeb koniecznych, przy jak największem wyzyskaniu stojących do dyspozycyi środków.

Na pierwszem miejscu postawiłbym dalszą redukcyę oficerów. Jest faktem niezaprzeczonym, że nawet po przeprowadzeniu demobilizacyi istnieje wiele dowództw, zwłaszcza niefrontowych, gdzie ilość pracowników etatowych czy nieetatowych dałaby się zmniejszyć bez uszczerbku dla służby. Zrozumiałą jest rzeczą, że w czasie wojny konieczna jest pewna rezerwa personalna, na wszelkie ewentualności, nie potrzeba jej jednak przy ściśle planowej, pokojowej pracy.

Że armia dysponuje nadmiarem oficerów najlepiej dowodzi fakt, że bardzo wielu z nich otrzymuje urlopy (płatne!) aż do trzech lat dla kontynuowania studyów cywilnych, mających ze służbą wojskową bardzo luźny tylko związek.

Dałyby się dalej pewne zakłady i urzędzenia już to zupełnie zlikwidować, już to mogłyby być obsadzone oficerami niższych stopni, czy nawet podoficerami. Wszyscy zaś oficerowie, którzy nie przynoszą realnej korzyści wojsku winni być bezzwłocznie przeniesieni do rezerwy czy spensyonowani, bo armia nie może być przytułkiem ani instytucyą zaopatrzenia.

Także gospodarka materyałowa wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Przyzwyczajenie wojenne, utrwalone późniejszymi niskimi poborami dotąd nie rozgraniczą ściśle i surowo dobra skarbu od własności prywatnej, w rzeczach małych wprawdzie, ale „ziarnko do ziarnka"...

Podobnie mimo kończenia już demobilizacyi materyalnej wiele uznanych za zbędne sprzętów, pod różnymi pozorami tuła się jeszcze po oddziałach że wspomnę tylko ekwipaże i prawo ich używania.

Wreszcie przekazywanie wielkich bo miliardowych sum na popieranie chwalebnych i ważnych, ale niewojskowych i niekoniecznych poprawie bytu materyalnego osób wojskowych celów, jak współdzielnie, — także nie jest sposobem oszczędzania.

Nie idzie mi tutaj o wyszukiwanie braków i dziur w całem. Tylko wyrywkowo podałem kilka przykładów nieracyonalnych wydatków, których możnaby przy dobrej woli znaleść całe mnóstwo. Chcę tylko powiedzieć w ten sposób, że aż do czasu kiedy społeczeństwo nie będzie przekonane, że armia pracuje tak, jak pracować powinna — nie może być mowy o zaufaniu, a co za tem idzie o zdrowych stosunkach wzajemnych. Bo społeczeństwo musi mieć pewność, że wyciśnięty z najszerszych warstw grosz nie idzie na marne i wówczas grosza nie poskąpi, zaś M. S. W. nie będzie potrzebowało uciekać się do kieszeni jednostek, przez prawdziwie czy fałszywe alarmy „Kuryera Warszawskiego".

Mars.

Listy z kraju

Bochnia, 9 czerwca.

Nowa placówka. — Precz z emerytami! — Hurra na szyzmę! — Brawo kolejarze! — Scena robotnicza. — Gdzie zarządca z Gawłówka?

Mamy do zanotowania z ostatnich czasów kilka drobnych na pozór wydarzeń, które jednak same proszą się o ich uwiecznienie.

I tak udało się miejscowej organizacyi PPS związać zawodowo robotników i robotnice cegielni Eksteina w Bochni w liczbie około stu. Pierwsze zebranie organizacyjne odbył z nimi w Domu Robotniczym tow. Dr Gutner w sobotę 27 maja maja, dając im tydzień czasu do pracy organizacyjnej. Jej rezultatem było drugie zebranie w sobotę 3 czerwca, na którem referował tow. Łapiński i założył grupę ceglarzy w Bochni. Podnieść należy, że inicyatywę do tej organizacyi dali sami robotnicy, dotąd bałamuceni przez enpecrowców, jednak w imię solidarności robotniczej trafili wreszcie pod czerwony sztandar PPS. W przyszłości zajmiemy się bliżej stosunkami pracy i płacy w cegielni Ekstena, prowadzonej obecnie przez świeżo upieczonego prawniczka ze szczególną nieznajomością psychiki i położenia materyalnego robotnika. Młodzieniec ten jednak z wyraźną znajomością kapitalistycznego wyzysku stara się utrzymać przeciętną wysokość płacy ceglarzy na poziomie, który jest klasycznym przykładem niegodziwego wprost po krzywdzenia ciemnych i nieuświadomionych robotników. Bliżej i dokładniej o tem innym razem.

Znamiennym dla dzisiejszych czasów, w których władze nie liczą się zupełnie z położeniem emeryta jest fakt bardzo zresztą ciekawy. W rządowych budynkach salinarnych w Bochni mieszka obecnie kilku emerytów ze swemi rodzinami, w tem dwu radców i trzech sztygarów. Obe-

---

IGNACY SCHREIBER

Współczesna literatura japońska

Przełomowy okres reform praktycznych w duchu europejskim, jaki nastąpił w drugiej połowie wieku XIX, nie mógł pozostać bez wpływu na intelektualne życie Japończyków. Renesans wieku XVII, który w wieku XVIII zaczął krystalizować się w formy stałe, aż zastygł w zimnym szablonie galu kowym pierwszej połowy wieku XIX, nurtując jedynie podziemnie i rzadko wydostając się w formie wartościowej na zewnątrz skorupy, ustępuje miejsca realizmowi, który wsiąka w intelekt japoński wprawdzie jako pierwiastek obcy, zapożyczony, lecz pożyteczny i rzeczywiście pożądany. Cała reforma skierowana do celów upraktycznienia, zmusza także literaturę do zrzucenia powijak renesansu i do ustalenia się w pewnej wartości stałej, zajmującej jedno z pierwszych miejsc w życiu codziennem; zmusza ją zejść z piedestału wartości oderwanej, istniejącej dla siebie i tylko gwoli sobie, każąc jej zlać się z życiem w jeden wspólny motor, ciągnący ku reformom i postępowi. Tożż nic dziwnego, że pierwszym przejawem nowego kierunku stały się nieznane dotychczas Japonii, gazety, które były najbezpośredniejszym środkiem do wywarcia silnego wrażenia na inteligencyę. Pierwszą z nich, która ma dla nas znaczenie, było pismo peryodyczne, wychodzące od roku 1872 „Tokyo Nichinichi Shimbun", oraz późniejszy nieco dziennik postępowy „Yamachi Shimbun", dalej „Choja Shimbun", „Ipi Shimbun", „Hachi Shimbun" i wytłaczaną literami łacińskiemi „Romaji Zashki". Równocześnie z gazetami zaczynają się pojawiać także pierwsze drobniejsze tłomaczenia głównie wycinankowych feljetonów angielskich i amerykańskich dzienników. Przykłady te stanowią pracę przygotowawczą, której owocem ostatecznym było wydrukowanie powieści Lyttona „Ernest Maltravers". Rok jej wyjścia (1872) stanowi początek nowego okresu przekładów powieściopisarzy i nowelistów Zachodu, przekładów bardzo licznych, lecz o dość miernej jakości. Do autorów cieszących się największą podówczas popularnością, zaliczyć należałoby Lyttona, Scotta i Disraeli'ego.

Tłomaczenia lepsze zaczynają pokazywać się dopiero po roku 1888, t. zn. od czasu wpływów dr. Mori Rintaro (pseud. Ogwai), który, przepojony duchem niemieckim (odbył w Niemczech studya uniwersyteckie), przeszczepił go na grunt japoński. Przekłady obejmują teraz Kleista, Hoffmanna, Andersena, Hugo, Dumasa ojca, Verne'a, Zolę i Tołstoja.

Równocześnie zaczyna się także twórczość oryginalna, wybudowana na fundamentach kultury Zachodu i z niej czerpiąca swe żywotne soki. Najsił iej wykazuje to nowela i powieść, najmniej liryka.

Powieści nowej epoki dał początek Shosei Katagi (ur. 1859) swym realistycznym utworem pt. „Typy studenckie", który został napisany pod wpływem kultury angielskiej i zachował na sobie wybitne jej piętno. Młodszym od niego, lecz niemniej zasłużonym jest Koyo Sanjin (właściwie Ozaki Tokutaro; 1867—1903), będący długi czas duszą towarzystwa literackiego ((Kenyusha", z którego wyszli później tacy nowelisci i powieściopisarze, jak Yamada Bimyosai (autor „Zbioru nowel") i Natsukodachi („Drzewa wiosenne", oraz gawędziarze, jak Musashino i Kakiyamabushi. Wszyscy oni stwarzają wspólnemi siłami nową technikę powieściową i nowelistyczną, wznoszą treść do wysokości nieprzeciętnej wartości intelektualnej. Formalnie przyczynia się do rozszerzenia zakresu możliwości twórczych także wspomniany już Bimyosai, który pierwszy posługuje się miast językiem literackim, prostą mową potoczną, t. zw. gembun-itchi-tai, nieumiarkowanie jego jednak doprowadza go do manjery, wprowadzony przez niego język nie utrzymuje się, a miejsce jego zajmuje język archaiczny z wieku XVII. Przyczynia się to do szybkiego upadku realizmu; albowiem wraz z językiem powrócił również naturalizm, który tkwił głęboko w renesansie wieku XVII, propagowany przez Koda Roban (ur. 1867), największego powieściopisarza tej epoki, na którym poszły talenty mniejsze Izumi Kyokwa, Kawakami Bisan, Hirotsu Rynro, Tukutomi Rokwa, Kinoshita Nace i Shimazaki Toson.

Słabiej odbiła się kultura Zachodu w liryce japońskiej, zakrzepłej w stałej formie uty i w raz ustalonych szablonach uczuciowych. Pierwszymi, którzy zdradzają pewien napór mo-

cnie wezwani zostali wszyscy do opróżnienia mieszkań w ciągu dwóch tygodni pod zagrożeniem administracyjnego wyrzucenia na bruk. Naturalnie nikogo to nie obchodzi, że mieszkań jest brak zupełny, i że nawet przez kilka lat mogliby spokojnie czekać na ulicy ze swymi gratami i mimo to jeszcze nie znajdą mieszkań. Jeden z nich dowcipnie się urządził, umarł bowiem w samą porę i w ten sposób znalazł bezpłatne i wygodne mieszkanie... na cmentarzu. Z innymi gorzej! Oto jeden już szósty miesiąc na emeryturze, a jeszcze emerytury nie dostał, teraz zaś za 40 lat służby grozi mu wyrzucenie bez emerytury na ulicę. Inny znowu, to zasłużony górnik, starszy inżynier, który przed wojną uratował kopalnię soli w Bochni przed zamknięciem, znalazłszy nowe pokłady soli.

A możeby było ze względów ludzkości wskazanem postarać się wpierw dla nich wszystkich o odpowiednie mieszkania przed nakazem opróżnienia? Pozostawiamy całą tę sprawę p. dyrektorowi Skoczylasowi ku jego rozwadze.

Nie śmiejcie się! Konferencya Cziczerina z posłem papieskim wydaje już w Bochni swe owoce. W niedzielę Zielonych Świątek wzywał z ambony jeden kaznodzieja bocheński do misyi katolickiej na szyzmatycko-bolszewicką Rosyę. Ano będziemy nawracać zatraconych szyzmatyków, tylko trza będzie się jeszcze składać na tę robotę. Oto wielkie nasze dziejowe posłannictwo.

Ostatnim darem górników na bibliotekę w kwocie 50.000 marek nie dali się zawstydzić bocheńscy kolejarze i na walnem zgromadzeniu swego konsumu uchwalili na ten sam cel i wypłacili do rąk tow. Dra Guntnera kwotę 39.000 marek. Jak widzimy, kochają robociarze swój własny Dom i wspólnemi siłami starają się go wzbogacić. Tylko tak dalej, a do paru tygodni pojawi się nowa biblioteka robotnicza.

Bocheński teatr robotniczy rozwija się jak najlepiej. Reżyseryę prowadzi obecnie utalentowany i wytrawny znawca sceny amatorskiej tow. Pletty. Jemu to i zespołowi amatorów i amatorek należy poczytać za szczególną zasługę wystawienie w oba dni Świąt Zielonych „Białych fartuszków" Krumłowskiego ze śpiewami i tańcami. Dzięki pracy p. Gregorczyka, nauczyciela śpiewu i kierownika orkiestry, wypadła część wokalna wodewilu wyśmienicie. Humor i swoboda panowały na scenie niepodzielnie. Sala rozbrzmiewała od hucznego śmiechu i oklasków. Z pośród młodych coraz to nowych sił wybija się na czoło dzielny zespół amatorski, wyłącznie robotniczy, w którym nie brak przystojnych i dowcipnych dziewcząt i rzutkich lowelasów. Na szczególną uwagę zasługuje, że każde przedstawienie ukazuje scenę w nowej szacie dekoracyjnej, co jest zasługą bezrobotnego malarza, tow. Katry.

Nakoniec zapytujemy przy tej sposobności, gdzie też właściwie i kiedy urzęduje nadleśniczy z Gawłówka, bo mieliśmy już kilkakroć sposobność oglądać oblężenie Zarządu przez interesentów, którzy nie mogli zrozumieć, że skoro mimo kilkukrotnych zgłoszeń i czekań nikt się nie pojawia, to widocznie nikt tam dla stron zgłaszających się z zapłatą po odbiór drzewa nie urzęduje. Może uda się odnaleźć zaginionego zarządcę i ustalić, czy, kiedy i jak on właściwie urzęduje.

Przegląd społeczny

Strejk w fabrykach cementu w Szczakowej i Górce trwa dalej. Wobec tego, że już 6 tygodni trwającej walki robotników kapitaliści nie mogą złamać, dyrektorowie dwóch fabryk cementu w Szczakowej i Górce na odbytej konferencyi postanowili z dniem 12 czerwca zamknąć fabryki i ogłosili, iż przyjmować będą nowych robotników. Pomijamy fakt, że ten kapitalistyczny projekt żadną miarą im się nie uda, a co gorsze sprowadzić może nieobliczalne następstwa dla samych projektodawców, to jednak świadczy dobitnie, jakimi to środkami starają się owi miliarderzy cementowi złamać solidarność robotników. Jest to także dowodem niesłychanego lekceważenia egzystencyi 360 robotników. Nadmieniamy, że konferencya odbywała się w pokojach hr. Mycielskiego i pod jego przewodnictwem.

Zaznaczyć również należy, że zarobki robotników cementowych już z proponowaną podwyżką 40-procentową wynosiłyby maksimum 1.000 (tysiąc) marek na dzień; obecnie przeciętny zarobek robotnika w tych dwóch cementowniach wynosi 700 Mk. I ludzie ci śmią mówić, że proponowana przez nich podwyżka spowoduje strejki w całej Polsce, oczywiście, że dając 40 proc. podwyżki nie mówią, ile obecnie robotnicy zarabiają.

Zwracamy się tedy do naszych posłów, a szczególnie do tow. posła Żuławskiego, by natychmiast zwrócił uwagę ministra pracy i opieki społecznej na postępowanie owych, jak się oni wyrażają, — o „honor" walczących fabrykantów. Zwracamy tym panom uwagę, że nam robotnikom chodzi także o egzystencyę choćby jaką taką, i o to walczyć będziemy do ostateczności.

Zorganizowani robotnicy.

Z ruchu zawodowego w Nowym Sączu. Pracownicy elektrowni miejskiej zastanowili w dn. 3 bm. pracę z powodu nieuwzględnienia ich żądań przez magistrat. A żądania te bardzo skromne. Obecne pobory elektromonterów, maszynistów i palaczy wynosiły tyle, ile pobory urzędników X kategoryi płac, a więc około 30.000 Mp. miesięcznie, czyli 1.000 Mp. dziennie, kiedy zwyczajny drwal lub posługacz żąda i otrzymuje 1500 do 2000 mk. dziennie. Żądania pracowników, przedłożone na piśmie, odrzucono, z delegacyą robotników pertraktować nie chciano, elektrownię zamknięto, zwalniając robotników z pracy. Jest wszakże nadzieja, że magistrat cofnie się z obranej drogi i żądania pracowników choćby częściowo uwzględni; bo dotychczasowe płace bezwarunkowo nie wystarczą na najskromniejsze życie.

Jazowsko. Organizacya zawodowa robotników drzewnych chce się koniecznie wydobyć z niewoli czy pańszczyzny, w jakiej dotąd żyła. Właściciele fabryki mebli i tartaku pp. Aderowie uważają się za dobrodziejów robotnika. — Ot — łaskę robią, jeżeli pozwalają pracować robotnikom, a za pracę wydzielają po miarce żyta, miarce jęczmienia i około 30 kg. ziemniaków na pracownika i 14 dni i w gotówce 250 do 350 mk. dziennie. Sposób wynagradzania, t. j. wydawania zboża i ziemniaków z góry — a gotówki z dołu obezwładnia robociarzy w walce o swoje prawa. Bo kiedy robociarze postawią żądania o podwyżkę zarobku, p. fabrykanci wstrzymują wydawanie żywności. Robotnik znajduje się w położeniu bez wyjścia. Nie mając czego do ust włożyć, zmuszony jest do podjęcia pracy na warunkach, dyktowanych przez pracodawców. — Pertraktacye z pp. Aderami napotykają na dziwny opór z ich strony. Żadną miarą zgodzić się nie chcą na wypłatę zarobku w gotówce — chcą poprostu zmusić robotników, aby zboże i ziemniaki z obszaru dworskiego pobierali,. bo to się panom fabrykantom i obszarnikom opłaca — a co ważniejsze, bo to uzależnia w zupełności robotnika od pracodawcy. Robociarze oparli się o własną spółdzielnię. Aprowizacyi od 3 tygodni od p. Adera nie pobierają. Pan Ader jednak wypłaca normalne zarobki, twierdząc, że książkowo inaczej postąpić nie można. Robotnicy wytrzymają — i prawdopodobnie zwyciężą!

Muszyna. W tartaku żywieckiej Spółki tartacznej Enocha-Dzingera jest zarządcą niejaki p. Hochfelder. Temu panu zdaje się, że jest ekonomem gdzieś na jakimś zapadłym folwarku na kresach. Robotnik u niego to koń, czy wół roboczy: Wolno go **bić po twarzy, policzkować** i to za taką zbrodnię, że ośmielił się stanąć na desce przy układaniu materyału tartego! Kiedy spoliczkowany robotnik, zapytał pana zarządcę czy bić wolno, usłyszał odpowiedź, że mu **wolno nawet zabić robotnika** i to nikogo nic nie obchodzi. Żałuje, **że nie ma przy sobie rewolweru, bo pokazałby, że mu wolno zabijać!** Robociarze okazali wiele zimnej krwi i taktu, że nie załatwili się na miejscu z wojowniczym p. Zarządcą. Tych jednak, którzy upomnieli się o krzywdę wyrządzoną koledze, natychmiast z pracy wydalił. Solidarni robociarze stanęli w piątek, 8 b. m. z pracą. Podobno właściciel tartaku p. Enoch i Dzinger inne mają pojęcia o godności robotnika — ponoć to ludzie postępowi. Jest nadzieja, że usuną zdziczałego zarządcę z fabryki, aby nie dopuścić do przykrych zatargów między robotnikami a znienawidzonym zarządcą. To niebywałe traktowanie robotników otworzyło im oczy. Na zwołanem zgromadzeniu w dn. 5 b. m. po referacie tow. Broszkiewicza uchwalili przystąpić solidarnie do organizacyi zawodowej, która poprze ich dążenia tak moralnie, jak i materyalnie.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

wej kultury są Toyama, Yatabe, a szczególnie Inono Tetsujiro, który traci pod jej wpływem swą równowagę twórczą, dając elaboraty czasem wprost śmieszne. Wyzwolić się z pod wpływu staro-japońskiej poezyi potrafił dopiero wspomniany już jako powieściopisarz Yamada Bimyosai. On pierwszy utorował drogę dwom grupom poetyckim: przedstawicielami jednej, skłaniającej się do rozwiewnej formy i ekspresyonizmu treści, byli Ueda Mannen, Nakamura Akiba i Ban Masaoni; drugiej zaś przesiąkniętej klasycyzmem europejskim Amachi Keigetsu, Takejima Hagoromo, Shioi Uko i jeden z największych poetów tej epoki Shimazaki Toson. Oddzielnie od nich trzyma się kroczący własnemi drogami Doi Bansui, najbardziej gwałtowny i rafinowany talent, jaki Japonia posiada, poeta odrzucający wszelką formułę literacką na to, aby móc swobodnie lecieć z pędem szalonej wichury, ryczeć z falami morza i walić po mózgach potężnemi myślami swego oryginalnego intelektualizmu. Poezya, wytworzona przez nich, potrzebowała pewnego własnego organu, w którym mogłaby każdorazowo wypowiedzieć się; brakowi zaradził Yosano Tekkan, zakładając literackie pismo „Myojo" (Planeta Wenus), w którem wszystkie rozszczelone dotychczas talenty znajdują przychylne przyjęcie, co pociąga za sobą ich grupowanie się, wyrównywanie i krystalizacyę. Tutaj zabłysła po raz pierwszy utalentowana żona założyciela Akiko Tekkan, Kambara Yumei i Susukida Kyukin, najwięksi poeci erotyczni Japonii, oraz Pekkan, zastosowujący do poezyi lirycznej tankę, używaną dotychczas wyłącznie w poezyi epicznej. Tę ostatnią usiłuje wskrzesić Inone Tetsujiro, pisząc epopeję p. t. „Shira-giku", próba jego jednak spełzła na niczem.

Podobnie, jak w powieści, i w dramacie początek reformie dały tłomaczenia. Grupa aktorów Soshi z Karawamim na czele wprowadza wstępnym bojem wszelką lichotę literacką Europy w postaci udramatyzowanych nowelek i powieści gazeciarskich. Stan ten jednak nie trwa długo. W niespełna ośm lat później pojawiają się arcydzieła dramatyczne literatury europejskiej w tłomaczeniach poprawnych, nierzadko trafnych. Cały szereg wybitnych jednostek, już nawet niekoniecznie pisarzy, uprawia tę gałąź literatury i, jak rzeczywistość okazała, z niezbyt dobrym wynikiem. Fukuchi Genichiro przerabia „Pracowników morza" W. Hugo, Iwaya Sasanami „Lisa Reinecke" Goethego, Tsubouchi „Makbeta", „Hamleta", „Kupca Weneckiego" i „Othella", dr Mori Rintaro „Filotasa" i „Emilię Galotti" Lessinga, jakoteż „Sędziego z Zalamei" Calderona, jakiś nieznany mi z nazwiska tłomacz przekłada „Skąpca" Moliere'a, inny sztukę Maeterlincka „Monna Vanna", jeszcze inny „Hernani'ego" W. Hugo itp.

A w ślad z temi tłomaczeniami idzie dramat oryginalny, wzorowany w konstrukcyi swej i treści na największych mistrzach Europy. Najmniej stosunkowo rozwinął się dramat historyczny. Jedynym prawie autorem jego na miarę europejską jest zasłużony również, jako tłomacz, Tsubouchi. Utwory jego odznaczają się przepięknym językiem, silnym kolorytem historycznym i głęboko w psychikę indywidualizmu wnikającemi charakterystykami poszczególnych osób. Najulubieńszem polem literatury scenicznej jest bezwątpienia dramat obyczajowy. Ma on przeważnie za temat dramaty rodzinne. Są one w przeważnej części przeprowadzone w zasadniczych liniach żelaznej konstrukcyi artystycznej na podkładzie etycznym lub realistycznym, nierzadko zbyt daleko w realizmie posuniętym, zawsze jednak wstrząsającym pełnią swego tragicznego uczucia. Autorów tworzących w zakresie tej dziedziny mnóstwo. Do najznakomitszych zaliczają sami Japończycy następujących: Koyo („Demon złota"), Tukutomi Rokwa („Hototogisu", „Kuroshiwo"), Kikuchi Yuho („Własna wina", „Rodzeństwo mleczne", „Natsuko"), Taguchi Kikutei („Hrabina", „Meoto-nami", „Nowe życie"), Mokuami Mori, Kitasato („Kokoro"), Fukuhi Ochi i Yoda. W ostatnich czasach rozwinął się również nieznany prawie (prócz Francyi i Polski) w Europie dramat powieściowy, t. zw. shohonjidai. Niezmiernym powodzeniem cieszy się baśń dramatyczna dla młodzieży, zapoczątkowana przez Susanami ledwie w roku 1907, a mająca już dziś cały szereg utworów o wybitnej wartości literackiej.

Cała ta literatura europejska w Japonii nie doszła jeszcze do ostatecznych rezultatów, nie wytworzyła nic nowego. Widząc jednak, jak szybko wypełnia kultura nasza dusze państwa Wschodzącego Słońca, można śmiało żywić nadzieję, ż przyszłość literacka Japonii będzie owocniejszą i dorzuci wiele do skarbca naszej kultury intelektualnej.

KRONIKA

Kraków, 10 czerwca.

Tajemnicze morderstwo

Naczelnik stacyi w Radziszowie zamordowany podczas służby

(k) Wczoraj przed południem miasto nasze zaalarmowane zostało wiadomością o strasznej zbrodni, dokonanej na osobie naczelnika stacyi kolejowej w Radziszowie za Skawiną. Według krążących od rana wersyi, kilku bandytów miało wedrzeć się do biura stacyjnego około godziny 2 w nocy i po zastrzeleniu naczelnika zrabować z kasy kolejowej około 20 milionów mk. Pierwsza wiadomość o morderstwie nadeszła do krakowskiego urzędu śledczego o godz. 3 nad ranem. W niespełna godzinę po otrzymaniu wiadomości udał się do Radziszowa specyalny pociąg z całą brygadą śledczą policyi. Na miejscu zbrodni zastano leżące przed gmachem stacyjnym w kałuży krwi zwłoki naczelnika stacyi Rudolfa Wiesiołowskiego. Na podstawie przesłuchania funkcyonaryuszy stacyjnych ustalono przedewszystkiem, że morderstwo nastąpiło między godziną 3/4 na 2 a 1/23 nad ranem. W ciągu dalszych dochodzeń stwierdzono, że alarmujące doniesienie o morderstwie rabunkowem i kradzieży 20 milionów marek jest nieprawdziwe. Przy zwłokach znaleziono bowiem klucze od kasy, której zawartość była nienaruszona. Również wygląd kancelaryi naczelnika nie zdradzał, by sprawcy mordu usiłowali plądrować lub rabować. Oględziny zwłok wykazały, że Wiesiołowski zginął od kilku kul rewolwerowych. Ponieważ w kancelaryi znaleziono jedną łuskę z naboju, a w sieni drugą, zachodzi prawdopodobieństwo, że ofiara tajemniczej zbrodni po otrzymaniu pierwszej rany wybiegł przed budynek stacyjny i tu dopiero dalsze strzały położyły kres jego życiu.

Na miejscu zbrodni zjawiła się także komisya sądowo-lekarska, która po dokonaniu oględzin zarządziła przewiezienie zwłok do trupiarni. W ciągu całodniowych dochodzeń przesłuchano cały szereg ludzi zatrudnionych na stacyi, a nadto zarządzono w okolicy ścisłą obławę za sprawcami tej tajemniczej zbrodni. Ponieważ morderstwo rabunkowe jest wykluczone, zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Wiesiołowski padł ofiarą zemsty osobistej. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, w związku z tem morderstwem nastąpiły już aresztowania.

Walne Zgromadzenie Związku zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego odbędzie się w sobotę 24 czerwca o godz. 5 popoł. w sali Rady powiatowej ul. Pijarska 1. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) sprawozdanie z czynności zarządu, 3) sprawozdanie komisyj rewizyjnej, 4) wybór prezesa, 3 wiceprezesów, komisyi rewizyjnej i sądu polubownego, 5) wnioski i interpelacye.

Komunikat o stanie pogody wydany w piątek 9 czerwca o godzinie 7 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: W całej Europie nie notowano większych różnic w rozkładzie ciśnienia, wobec tego nadal utrzymała się w Europie środkowej ciepła, bezchmurna pogoda i słabe prądy powietrzne. Rozkład temperatur w Polsce o godz. 2 popołudniu był następujący: Poznań 25°, Warszawa 22°, Kraków 22°, Lwów 19°, Zakopane 17°, Pińsk 21°. W Krakowie ciśnienie 760, temperatura 19·3, maximum 23·6, minimum 8·1, dość pogodnie. Prognoza na sobotę: przeważnie pogodnie, cieplej.

(k) **Uroczystość 2 p. szwoleżerów rokitniańskich.** 2 p. szwol. rokitniańskich stacyonowany w Bielsku, zaprosił przed kilku dniami prezydyum m. Krakowa na uroczystość święta pułkowego, z okazji 7 rocznicy szarży pod Rokitną. Prezydenci miasta nie mogąc wziąć osobiście udziału w uroczystości, wysłali wczoraj do komendy pułku telegram z serdecznemi życzeniami. Uroczystość pułkowa odbędzie się dzisiaj w Bielsku.

(k) **Oficerowie łotewscy w Krakowie.** Jak już donosiliśmy, zjeżdża dziś rano pociągiem warszawskim do Krakowa 11 oficerów armii łotewskiej, którzy odbywają wycieczkę po Polsce. Przyjęciem gości zajmują się czynniki wojskowe.

Z teatru J. Słowackiego. „Zygmunt August" powtórzony będzie dzisiaj oraz we wtorek 13 bm. Jutro po poł. komedya Krzywoszewskiego „Djabeł i karczmarka"; wieczorem kom Kiedrzyńskiego „Oczy księżniczki Fathmy". Utwór ten nie będzie więcej grany z powodu wyjazdu p. Nowakowskiego. Z bogatej twórczości ś. p. Kazimierza Zalewskiego wybrano na najbliższe wznowienie komedyę fantastyczną „Jak myślicie".

Z teatru Bagatela. Dziś w sobotę po cenach zniżonych „Świderek", arcywesoła komedya włoska z pp. Wernicz i Nowackim, wieczorem „Lekarz na rozdrożu" B. Shawa z pp. Kozłowską, Kosińskim i Węgierko. W poniedziałek rozpoczną się występy Mieczysława Frenkla i Kazimierza Kamińskiego w „Grubych rybach" Bałuckiego. Resztę obsady tworzą pp. Dąbrowska, Malicka, Skalska, Zbucki, Ratschka, Solarski, Turski. Sztuka otrzyma nową stylową oprawę. „Grube ryby" powtórzone będą we wtorek i środę. Kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów.

Opera i Operetka. Dziś w sobotę „Żydówka" z gościnnym występem p. I. Manna w partyi Eleazara. Jutro w niedzielę o godz. 3 1/2 „Urlop małżeński", w którym wystąpi gościnnie p. M. Dąbrowska, znakomita artystka, oraz przepyszny balet bolszewicki układu E. Koszutskiego, wieczorem opera Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin" z E. Jefimcewą, A. Horska, Cortillim, Kniagininem i Mazankiem. W najbliższych dniach przyszłego tygodnia wejdzie na afisz „Królowa przedmieścia", która ukaże się w nowej szacie dekoracyjnej, oryginalnej inscenizacyi i z nowymi kupletami oraz baletem.

Z teatru Nowości. Dziś w sobotę „Dziewiczy profesor", operetka Falla, która również wypełni repertuar w niedzielę pop. po cenach 50% zniżonych, oraz wieczorem. W przygotowaniu piękna operetka W. Kollo „Gwiazda filmu", która wystawiona będzie z całą okazałością. Premiera odbędzie się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Towarzystwo przyjaciół dzieci. Posiedzenie zarządu odbędzie się w niedzielę o 11 w południe przy ul. Karmelickiej 8.

(k) **Nowy rektor Akad. sztuk pięknych w Krakowie.** Jak się dowiadujemy, rektorem Akad. sztuk pięknych w Krakowie na rok szkolny 1922/23 został wybrany profesor tegoż zakładu, zarazem kierownik prac restauracyjnych na Wawelu, dr Szyszko-Bohusz. Prof. Bohusz przyjął też godność kuratora związku studentów wydziału architektonicznego Akad. sztuk pięknych.

(k) **Na zjazd wyższych uczelni artystycznych** z całej Polski, który odbędzie się w przyszłym tygodniu w Wilnie, wyjeżdżają z Krakowa, jako delegaci Akad. sztuk pięknych, rektor Gałęzowski, przedstawiciel wydziału malarstwa i rzeźby, i prof. Szyszko-Bohusz, przedstawiciel wydziału architektury.

Wykłady o poetach bułgarskich. Koło polonistów U. U. J. urządza cykl wykładów o poetach bułgarskich, które wygłosi w języku polskim znakomita poetka i literatka bułgarska p. Dora Gabe Penewa, wielka przyjaciółka naszego narodu i tłómaczka poetów naszych na język bułgarski. Odczyt drugi „o Iwanie Wazowie" odbędzie się w sali Kopernika (Coll. Novum) w sobotę o godz. 7·30, trzeci „o największym poecie bułgarskim Penczu Sławejkowie" w niedzielę o godz. 12 w południe, czwarty „o nowej bułgarskiej poezyi i jej głównym przedstawicielu Jaworowie" w poniedziałek o g. 7. Wstęp 200 mk, dla akademików 50 mk. Bilety do nabycia przy wejściu na salę.

Rom-Romano, znany magnetyzer i telepata, urządza, przed wyjazdem za granicę, dwa wieczory eksperymentalne w sali St. Teatru: we wtorek d. 13 i we środę 14 bm. Bilety do nabycia u Br. Lipskich, Sławkowska 8.

Zakończenie Tygodnia harcerskiego. Tydzień harcerski zakończył się popisami, zawodami drużyn o mistrzostwo chorągwi krakows. i pracami w warsztatach, które dały zapoznać się ogółowi z tem, jak są robione i przez kogo rzeczy będące w większości jako eksponaty na wystawie. Harcerstwo, jako organizacya samowycho

---

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

32

Jakże strasznie robiło się w tej Polsce, jak ciemno, jak duszno. Zewsząd dolatywał jej uszu krzyk okropny, rozpaczny krzyk. Więc na to trzeba było ją uwolnić z grobu, na to ofiar i krwi tyle, aby zobaczyć to, co jest, aby widzieć poniżenie Polski, tę wielką duszy ranę, ten wielki wstyd przed światem.

To wszystko rzucało jej się przemożnie do głowy, gdy słuchała tego, co mówiono o jej partji. Więc to ma być wina ich.

Jakże to, jakże to wszystko wina ich, albo jakiejś nieznanej międzynarodowej organizacji? Kto to musi mieć pomieszane zmysły.

Jarski, patrząc na Romanę, śmiał się w duszy, że potrafił ją wprowadzić do tego towarzystwa. Jakieby to było stawne odkrycie, gdyby się dowiedzieli, że była socjalistką. Przebaczyliby jej prędzej, gdyby była jego kochanką, niż przynależność do partji. Ale ona tam była żołnierzem szarym tylko i nikt o niej nie wiedział; za to jej brat był ich wiernym, wypróbowanym pracownikiem. Był jednym z tych, co pracują bez wytchnienia, a których się nie wynagradza stanowiskami, bo oni i bez nich pracować będą. Idealiści. Brat i siostra podobni sobie byli pod tym względem, choć znaleźli się po przeciwnej stronie.

Teraz los chciał, że Michał Drwęski i socjalistka Romana Drwęska spotkali się na jednem politycznem zebraniu.

Jarski uśmiechał się z figla, jakiego zrobił swoim dobrym znajomym.

W towarzystwie powstało pewne drobne urozmaicenie. Ośmieliła się wejść jeszcze jedna osoba. Wejść po wielkim dygnitarzu mogła tylko kobieta, która w swoim świecie znaczyła równie wiele. Była to rzeczywiście bardzo znana nawet w stolicy osobistość, działaczka, społecznica, filantropka — pani Czebelska.

Była to osoba, żyjąca tylko dla drugich, w domu bywała gościem. Kto miał na sumieniu tyle posiedzeń, na których musiał zawsze przewodniczyć, ten nie mógł pokazywać się w domu. Wszyscy też rozumieli, że spóźnienie jej przypisać należy jakiemu ważnemu posiedzeniu, które bez niej odbyć się nie mogło, a na którem zależał los, jeśli już nie Polski, to przecież wielkich rzesz, wielkich mas. Bo p. Czebelska była osią, której nikt i nic zastąpić nie mogło, osobą opatrznościową w tej strasznej chwili dziejowej, kiedy podważały się podwaliny religii i etyki, kiedy masy olbrzymie, wodzone przez płatnych agitatorów zaczynały zagrażać bytowi państwa. Tak przynajmniej fama o niej mówiła.

Toteż nawet p. Stronowski odnosił się do damy z należytym szacunkiem. Gdy wyraziła żal, że nie mogła słyszeć wielkich jego słów wcześniej, powiedział jej z całem uszanowaniem:

— To dla dobra publicznego musiałem stracić tak dostojną słuchaczkę.

Dama wniosła do towarzystwa pewne ożywienie.

Opowiadała z wielkim patosem o nędzy, jaką widziały jej panie. (Tak nazywała podwładne sobie działaczki).

— Doprawdy nie wiecie państwo, ile biedy stworzyła ta wojna. Nasze siły nie pomogą, choćbyśmy popadali w jeszcze większe długi. Musi nam pomóc świat. Musimy się zwrócić jeszcze raz do wielkodusznych aljantów.

Romana uczuła nagły przypływ krwi do głowy i cała jej twarz stała się czerwona.

Nie uszło to bacznego oka Jarskiego.

— Co się pani stało?

Mówiła cicho, ale bardzo wzburzona.

— Człowiek, który tak mówi, nie powinien nosić na szyi klejnotów, osłaniać ciała jedwabiem, ani zastawiać stołów tak wykwintnemi potrawami. Wstyd mię za Polskę. Wprzód, nim się udamy do wielkoduszności świata, nim żebrzącą wyciągniemy rękę, trzeba, aby to, co jest zbytkiem, przeszło tam...

(Ciąg dalszy nastąpi)

wawicza, obejmując całokształt życia młodzieży, kładzie również nacisk na sport i szlachetne współzawodnictwo, jako środki prowadzące do celu większego i wznioślejszego — wyrobienia dzielnego człowieka. Drużyna, która wykazała największą sprawność jest najlepiej wyrobioną tak pod względem wyrobienia wewnętrznego jak i fizycznego, dostarczyła w większej ilości eksponatów na wystawę, prześcignęła inne w popisach i zawodach, stają się mistrzem chorągwi, a w dowód tego otrzymują sztandar chorągwi, którym występuje na wszystkich uroczystościach tak narodowych jak i harcerskich aż do następnych zawodów. Prócz eksponatów i wyrobienia wewnętrznego drużyna ubiegająca się o pierwszeństwo musiała prześcignąć inne w zawodach, które rozpoczęły się w sobotę: sygnalizacya, robienie szkicu topograficznego z terenu, wspinanie się po słupie a następnie w niedzielę: bieg rozstawny (szafety), skoki w dal i przez poręcz, rzut kulą i t. d. Census zawodów był postawiony bardzo wysoko. Tydzień harcerski zostawił miłe wspomnienie wśród mieszkańców Krakowa, którzy choćby częściowo tylko z nim się zetknęli (obóz, wystawa, zawody i t. d.) i dał szerszemu ogółowi możność zapoznania się bliżej z ruchem młodzieży, który urabia ludzi nie przez kazania i prawienie morałów, ale przez samo życie.

„Orli lot". Miesięcznik krajoznawczy. Kraków, ul. Grodzka 64. Treść zesz. 6 (za czerwiec 1922): Jubileusz 25-letniej pracy krajoznawczej Aleks. Jazowskiego, B. Dyakowski: Z przyrody Bałtyku (II. Roślinność morska), dr Ludwik Jaksa Bykowski: Współudział młodzieży w poznaniu przyrody ojczystej, Kazimierz Sosnowski: Zwiedzania puszczy niepołomickiej (z planem b. starostwa niepołomickiego), Seweryn Udziela: Sobótki, Jan Gadomski: Spostrzeżenia astronomiczne gołem okiem. Nadto kalendarzyk astronomiczny, notatki z życia organizacyj krajoznawczych, tudzież ogłoszenie o warunkach korzystania ze schronisk P. T. K. w Krakowie, Ojcowie i Zakopanem. Cena zeszytu dla członków Kół kraj. 50 mk., w księgarniach 60 mk.

„Polska Współczesna", kwartalnik poświęcony wykształceniu obywatelskiemu, pod redakcyą L. Sawickiego i H. Witkowskiej. Red.: Kraków, Barska 41. Rocznik I, zeszyt 1. Zadaniem pisma tego jest podawanie ścisłych wiadomości o stanie życia społeczno-gospodarczego i kulturalno-politycznego w Polsce, jakoteż informacye i dyskusye w sprawie nauki o Polsce współczesnej w szkołach naszych. — Z wielce urozmaiconej treści zesz. 1 na szczególną wzmiankę zasługują artykuły: Zbiorowy o Litwie środkowej, S. Szulca o organizacyi statystyki Rzeczpospolitej Polskiej, Daszyńskiej-Golińskiej o pracy i opiece społecznej, I. Lotha o sieci kolejowej i stanie kolejnictwa w Polsce, W. Krzyżanowskiej o zagadnieniach duchowych i etycznych w Polsce, W. Orra o wychowaniu obywatelskiem w Ameryce, L. Sawickiego o wynikach ostatniego spisu ludności i w in. Ciekawa i bogata treść pisma powinna znaleść chętnych i gorliwych czytelników wśród starszych zarówno jak i młodzieży.

(k) Zaginięcie 13-letniej dziewczyny. Mieszkańcy domu pod l. 17 przy ulicy Kalwaryjskiej byli od dłuższego czasu świadkami znęcania się stróżki tego domu Maryi Królowej nad jej 13-letnią pasierbicą Józefą. Z powodu iście macoszego traktowania dziewczynki, lokatorka tego domu p. Rumplerowa przygarnęła ją przed kilku miesiącami, kładąc w ten sposób kres znęcaniu się macochy nad pasierbicą. Przed niedawnym czasem Józefa wróciła jednak na żądanie ojca do domu rodzicielskiego, a wówczas Królowa ponownie katowała dziecko. Dnia 2 bm. ojciec dziewczyny wróciwszy z roboty do domu, nie zastał córki, a macocha zapytana o pasierbicę odpowiedziała, że oddała ją do „kumoszki" w Brzezinkach na służbę. Zaniepokojony ojciec udał się w święto do Brzezinek, gdzie jednak nie znalazł swego dziecka, ani rzekomej kumoszki. Po powrocie do domu doniósł Król o zaginięciu swej córki do policyi, która po przeprowadzonem śledztwie aresztowała Królową. Zachodzi silne podejrzenie, że macocha pozbyła się w tajemniczy sposób pasierbicy, gdyż wszelkie poszukiwania mimo upływu całego tygodnia od wydalenia się dziewczyny spełzły na niczem.

Okradzenie dyplomaty. Na szkodę sekretarza poselstwa norweskiego, zamieszkałego chwilowo w Grand-hotelu w Krakowie, skradli wczoraj niewyśledzeni sprawcy ubranie smokingowe i palto zimowe łącznej wartości 500 000 mk. Wiamywacze dostali się do pokoju sekretarza, korzystając z jego chwilowej nieobecności.

Wypadek przejechania. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Kraszewskiego, gdzie 3-letnia Janina Swobodówna, dostała się pod koła wozu masarskiego i doznała silnych obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Swobodównę do szpitala św. Łazarza.

Zdradził go alkohol. Na plantach leżał wczoraj w południe w stanie bezprzytomnym, kompletnie pijany Teofil Masalski. W czasie przyprowadzania pijaka do przytomności, przechodzący plantam restaurator Zduleczny, rozpoznał w Masalskim osobnika, który w marcu b. r. wyłudził od niego kwotę 7 725 mk. Masalskiego po przyprowadzeniu do przytomności, osadzono „pod Telegrafem".

Na gorącym uczynku. Wczoraj o godz. 3 rano przytrzymał posterunkowy policyi Jana Głogowskiego l. 18, w chwili, gdy usiłował włamać się do budki cukierniczej na ul. Siennej. Przy aresztowanym znaleziono sztylet, nóż i dwie kłódki, które zdołał już oderwać od kramu.

Podróżujący złodziej. Wczoraj w pociągu na przestrzeni Tarnów Bochnia, przytrzymano Władysława Rożańskiego l. 18, który na szkodę wyrobnicy Kaliszewskiej, jadącej w tym samym przedziale, skradł garderobę. Kradzieży tej dopuścił się Rożański w ten sposób, że ulokował się pod ławką, gdzie znajdował się kosz Kaliszewskiej, a następnie schowawszy skradzione rzeczy pod marynarkę zabierał się do wyjścia. Okradziona na czas spostrzegła się i spowodowała aresztowanie podróżnego złodzieja.

Złodziej akrobata. Ubiegłej nocy niewyśledzony sprawca dostał się przez niezamknięty dymnik na strych domu pod L. 6 przy ul. Dolnych młynów i skradł na szkodę p. Janiny Francois Lecordier, nauczycielki, suszącą się bieliznę wartości 100 000 mk. Kradzieży musiał dokonać zapewne jakiś złodziej gimnastyk.

Obława. Podczas obławy zarządzonej w ubiegły czwartek przez organa policyi, aresztowano kilka kobiet podejrzanych o trudnienie się nierządem, oraz kilku rzezimieszków.

—ooo—

Z POLSKI

Pod adresem Izby skarbowej we Lwowie zwracamy się w następującej sprawie: P. Antonina Schneider, wdowa po poległym wojskowym b. armii niemieckiej, urodzona i zamieszkała w Krakowie, pobierała swego czasu wyznaczoną jej przez państwo niemieckie pensyę wdowią w kwocie 81 marek 65 fenigów niemieckich, przeliczonych wedle kursu na marki polskie. — Obecnie wypłata pensyi odbywa się przez Izbę skarbową we Lwowie, która — zdaje się przez omyłkę — wyżej wymienionej wdowie wypłaca pensyę bez uwzględnienia różnicy kursu walut zamiast 81 marek 65 fenigów niemieckich, takąż samą sumę marek polskich! — Oczywiście, że pensya 81 marek polskich dla wdowy z dzieckiem jest chyba drwiną z losu sierocego; koszta bowiem manipulacyi biurowej, materyały i porta wynoszą daleko większą sumę, aniżeli tą śmieszna pensya. Spodziewamy się, że Izba skarbowa poruszoną sprawę weźmie bezzwłocznie pod rozwagę i rozpatrzy wniesione w tej sprawie podanie, oraz naprawi wyrządzoną wdowie p. Schneidrowej krzywdę.

Pokłosie katastrofy przy ul. Krakowskiej we Lwowie. Gruzy z zawalonej rudery usuwają robotnicy. Do soboty będą one wywiezione. Śledztwo, kto ponosi winę katastrofy, prowadzi sędzia Witoszyński. Do dziś brakuje parę osób z mieszkańców zawalonych kamienic. Przypuszczają, że zwłoki ich znajdują się jeszcze pod rumowiskiem. Dziś wyniesiono z dużych oficyn tych reszty ruchomości meble, które w większej części leżą na ulicach. Straż wojskowa i policya broni dostępu do tego odcinka ulicy. Wielką szkodę ponoszą właściciele sklepów przy tej ulicy, albowiem nie mają żadnego obrotu. W razie ustalenia winy Schönwettera z powodu katastrofy, musiałby on wyrównać i straty kupców z tego odcinka ulicy. Straż pożarna czuwa i bierze udział przy usuwaniu gruzów i wydobywaniu rzeczy z pod gruzów. Nocą miejsce katastrofy jest oświetlone silną lampą elektryczną. Rozwaliny te wyglądają niesamowicie. Wieje z nich grozą, a smętek ten powiększają dwa bezdomne koty, poszukujące uporczywie miejsca, gdzie żyli ich zabici właściciele.

Strejk w centrali telefonicznej w Warszawie. Jak donieśliśmy, we środę o godz. 4-tej popołudniu wybuchł strejk w centrali telefonicznej. Strejk ma charakter ekonomiczny. Powodem były niedostateczne wynagrodzenia, które wynosiły dla nowowstępujących pracowniczek 42.500 marek przez pierwsze trzy miesiące, następnie 53.200 marek i po roku pracy 58.500 marek miesięcznie. Pensye te miały być automatycznie podwyższane, ew. obniżane w zależności od wzrostu ew. zniżki drożyzny, wykazywanej przez komisye urzędu statystycznego. Umowa przewidywała 42 godzin pracy tygodniowo, podwyżki za pracę nocną, gratyfikacya przed Bożem Narodzeniem, urlopy i daleko udące ingerencye Związku zawodowego telefonistek przy usuwaniu i przyjmowaniu pracowniczek. Telefonistki nie zadowoliły się tymi warunkami i wystawiły żądania natury ekonomicznej i organizacyjnej, na co nie zgodził się Zarząd i w rezultacie wybuchł strejk. Wczoraj wszystkie telefonistki zajęły swoje miejsca w centrali i stosują t. zw. strejk włoski. Czynne są jedynie aparaty rządowe i wojskowe. Dyrekcya Tow. Cedergrena wyraziła nadzieję, że bezrobocie uda się niebawem zlikwidować.

Kongres antyalkoholiczny. Dnia 8, 9 i 10 lipca odbędzie się w Poznaniu kongres przeciw alkoholizmowi. Zadaniem kongresu jest zaznajomienie społeczeństwa z ważnością zagadnienia alkoholizmu oraz obmyślenie praktycznych sposobów współpracy wszystkich warstw społeczeństwa nad poprawieniem obecnych stosunków. Udział w kongresie należy zgłaszać w Poznaniu, składnica abstynencyjna, Aleja Marcinkowskiego 1.

Wieczory wschodnie autorskie poety Sergo Kuruliszwili. W najbliższym czasie znany poeta gruziński Sergo Kuruliszwili (S. Tajfuni) urządza w największych letniskach polskich wieczory wschodnie. Opowie o „Człowieku w tygrysiej skórze (XII wiek) i przeczyta własne utwory poetyckie (wschodnie). Wieczór ten S. Kuruliszwili urządzi także w Warszawie i w innych miastach Polski.

Z Piwnicznej piszą nam: W drugi dzień Zielonych Świąt raczył się przypomnąć łaskawej pamięci swoich wyborców poseł do suwerennego Sejmu pan Narcyz Potoczek, składając sprawozdanie z „owocnej" działalności. Był to zarazem przegląd sił tutejszej blacówki piastowskiej, której głosy mają poprzeć wybór p. Potoczka do nowego semu. Spotkał się jednak z zgoła nieoczekiwanem niezadowoleniem swoich byłych zwolenników którym usilnie starał się wmówić że są chłopami, nie zdając sopie sprawy z tego że ma przed sobą wyrobników lasowych, których z tytułu posiadania 2—3 morgów skalistej gleby mianem rolnika oczywiście obdarzać nie można, już najmniej zbyteczną opieką jego szanownej partyi. Ogólne zadowolenie słuchaczy wywołało zdecydowane wystąpienie tutejszych pracowników kolejowych, rekrutujących się z tej okolicy którzy panu posłowi dali ciętą odprawę za prowokacyjne wyrażenie się w sensie że zbyt dobre położenie ekonomiczne kolejarzy przyczynia się do deficytu kolejowego, które chłop w guście Potoczka rzekomo ma pokryć.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Wyprawa na Himalaje. Angielscy członkowie ekspedycyi na Mont Everest w Himalajach poczynili w wyprawie znaczne postępy. Osiągnięto rekordową wysokość. Raport kierownika ekspedycyi generała Bruce podaje, że członkowie jej odbywają specyalne ćwiczenia celem zwiększenia wytrzymałości płuc w rozrzedzonem powietrzu. Z pośród 23 członków trzech było na wyżynie 28.600 stóp bez aparatów z tlenem. Jest to poziom o 2.200 stóp niższy od szczytu Everestu. W ten sposób pobito znacznie rekord ks. Abruzzów, który w towarzystwie dwóch przewodników przed 2 laty osiągnął wysokość 24.000 stóp i stwierdził, że pójście wyżej jest niemożliwem dla płuc i serca.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Ostatni".
Niedziela, 11 rano: „Święto wiosny". Koncert 1000 dzieci.
Niedziela popoł.: „Dyabeł i karczmarka"; — wieczór: „Oczy księżniczki Fathmy".

Teatr „Bagatela"

Sobota popoł.: „Świderek"; — wieczorem: „Lekarz na rozdrożu".

Miejski teatr: opera i operetka

Sobota: „Żydówka".
Niedziela popoł.: „Urlop małżeński".
Niedziela wieczór: „Eugeniusz Onegin".

Operetka w Nowościach

Sobota: „Dziewiczy profesor".
Niedziela popoł.: „Dziewiczy profesor" (ceny 50 procent zniżone); — wieczór: „Dziewiczy profesor".

O zwrot biblioteki Załuskich

Polska Akademia Umiejętności wydała list otwarty do rady uniwersytetu petersburskiego w sprawie biblioteki Załuskich, której Rosya Polsce zwrócić nie chce. Najważniejsze ustępy tego listu opiewają:

„Traktat, zawarty w Rydze, zastrzegł w art. XI, iż Polsce zwrócone zostanie mienie kulturalne, które jej niegdyś zrabował rząd carskiej Rosyi. Ohydę tego gwałtu, którym było wywiezienie z Polski skarbów jej kulturalnego mienia, a wśród nich zwłaszcza biblioteki Załuskich, dobrze rozumiecie, Panowie; wszakże sami mówicie, iż tego faktu „w swoim czasie nie usprawiedliwiłby żaden bezstronny uczony“, a chyba i to przyznacie, że i potem, i dziś, tego faktu żaden bezstronny uczony usprawiedliwić nie zdoła. Ogołocono cały omal kraj polski ze zbiorów, które były wytworem ducha naszej narodowej kultury, które powstały dzięki wieloletnim wysiłkom i trudom polskich miłośników historyi i sztuki. A jednak, Panowie, w odezwie swej z 4 kwietnia 1921 r., którą ogłosiliście w końcu grudnia 1921 r., staracie się usprawiedliwić niezwrócenie obecnie tych naszych własności duchowych, zwłaszcza dawnej biblioteki Załuskich, powołujecie się na wasze „niepisane prawo“ do zatrzymania nadal tego, co niegdyś zrabował Polsce rząd carski, a nasze żądania zwrotu określacie jako „nieusprawiedliwioną i dotkliwą ranę, zadawaną godności narodowej nowej Rosyi“, jako „cios“, który wzbudzi w narodzie rosyjskim „uczucie ciężkiej zniewagi“.

W dalszym ciągu list otwarty Akademii zbija argumenty uniwersytetu petersburskiego, jakoby nasze zabytki weszły „organicznie“ w skład zbiorów rosyjskich, skąd by je trzeba „wyrywać“ jak „z żywego ciała“. Jestto nieprawdą, cała kwestya sprowadza się do nalepień a nowych sygnatur. Nauka rosyjska żadnej pracy nie włożyła w zbiory Załuskich, których inwentarze do dziś dnia są polskie, sporządzone w XVIII wieku, i z których naukowo korzystało kilku niemieckich i kilkudziesięciu imiennie wyliczonych Polaków.

„I Panowie chcecie, — pisze w dalszym ciągu Polska Akademia — byśmy, jak dotąd, do polskich zabytków, z Polski wywiezionych przez gwałt, będących wytworem polskiego ducha, przez Polaków prawie wyłącznie opracowywanych, dalej jeździli nad Newę? Byśmy musieli prosić o dostęp do aktów, które są naszą prawną i duchową własnością. A wszakże ten dostęp był nieraz trudny, bardzo trudny.

„I niechże się Panowie nie boją, że te zbiory po zwróceniu ich Polsce staną się przez to dla nauki mniej dostępne, że może w drodze zaginą, że przewiezienie wtrąci je „w martwy chaos“, „zamknie na długo drogi ruchu naukowego“. My je udostępnimy nauce bez zwłoki, boć gorącem naszem pragnieniem jest przecie móc je raz wreszcie w pełni, swobodnie opracowywać, a wiemy zbyt dobrze, co to znaczy utrudnianie dostępu do warsztatów pracy, cześmy doznawali od rządzących nami obcych nawet we własnym kraju, w Warszawie. A jeśli o to chodzi, by przy przywozie te cenne zabytki nie uległy zatracie lub zniszczeniu, o coś taką wyrażacie troskę, to przyjmijcie zapewnienie, że je przewozić będziemy z innym pietyzmem, niż je przewożono z Polski do Rosyi, po rozbiorach, kiedy księgi tysiącami gubiono po drodze, bo je przewozić będziemy nie jako zwycięscy łup, lecz jako dzieci szczątki pracy i myśli swoich dziadów i pradziadów“.

Z sali sądowej

Kraków, 10 czerwca.

Żołnierz celny przemytnikiem złotej i srebrnej waluty

(k) W krakowskim sądzie wojskowym pod przewodnictwem pułk. Harasimowicza, odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Marcelemu Szyfterowi, plutonowemu 15 batalionu celnego, oskarżonemu o przemycanie z Polski złotej i srebrnej waluty niemieckiej przez granicę śląską koło Modrzejowic. Według aktu oskarżenia Szyfter dnia 8 marca b. r. zabrał od Lejby Będzińskiego paczkę zawierającą 80 marek niem. w złocie, 507 marek niem. w srebrze, a nadto 1027 rubli srebrnych i przewiózł ją przez most graniczny koło Modrzejowic, zastrzegłszy sobie przedtem za tę przysługę udział w zysku. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Szyftera na 4 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

O zdradę główną

(k) Wczoraj przed sądem przysięgłych w trzecim dniu tajnej rozprawy przeciw Henrykowi Zajicowi, oskarżonemu o zdradę główną i oszczerstwo popełnione na osobie gen. Latinika, przesłuchano resztę świadków, na czem zamknięto postępowanie dowodowe. Dzisiaj będą postawione sędziom przysięgłym pytania, poczem nastąpią wywody stron, werdykt przysięgłych i wyrok.

Upaństwowienie przemysłu rolnego w Czechach

Praga. (PAT). „Prager Tagblatt“ donosi: Państwowy urząd ziemski planuje rozciągnięcie postanowień reformy rolnej również na przemysł rolniczy. Według tego planu mają być w Czechosłowacyi wywłaszczone na rzecz państwa: 58 fabryk cukru, 250 do 260 browarów, 39 fabryk krochmalu, kilkadziesiąt fabryk spirytusu, fabryki słodu, młyny i t. d. Ponadto mają być upaństwowione niektóre **kopalnie węgla.**

Czy Niemcy dostaną pożyczkę czy nie?

Berlin. (AW) Paryskie wydanie pism angielskich i amerykańskich wyrażają się w sposób **optymistyczny** o ostatniej decyzyi komisyi reparacyjnej. Pisma angielskie przypuszczają, że Morgan złoży oświadczenie, iż rozwiązanie problemu reparacyjnego byłoby możliwe tylko w razie, gdyby Ameryka zgodziła się na rewizyę kwestyi długów wojennych koalicyi w Ameryce. „Chicago Tribune“ stwierdza, że uchwała komisyi jest pierwszym krokiem w kierunku przeobrażania długów wojennych niemieckich na długi handlowe. Zdaniem tego pisma międzynarodowy komitet bankierów uda się wkrótce do Niemiec celem zbadania ich zdolności płatniczych.

Londyn. (AW) Angielskie koła bankierskie uważają, iż dla banków angielskich jest rzeczą **niemożliwą udzielenie Niemcom pożyczki,** gdyż istnieje ciągła możliwość, że Niemcy ogłoszą bankructwo, a zastawy które Niemcy dają, nie są wystarczające. Układ niemiecko-sowiecki jest zdaniem bankierów londyńskich dowodem, że nie należy mieć zbytniego zaufania do Niemiec.

Możliwość przesilenia we Włoszech

Rzym. (AW). Według „Giornale d'Italia“ istnieje możliwość przesilenia rządowego. Przyczyną przesilenia tego mają być przeciwieństwa między prawicą a lewicą w sprawie prefektury w Bolonii. Faszyści i prawica żądają usunięcia prefekta policyi w Bolonii, lewica natomiast grozi w razie uczynienia zadość żądaniu prawicy obstrukcyą. Przywódcy stronnictwa „popolari“ (katolicy) postanowili **zawrzeć koalicyę z socyalistami,** gdyby ci okazali gotowość wzięcia udziału w nowym rządzie. Przywódcą takiej koalicyi byłby Nitti.

PRZEGLĄD LITERACKI

„Przegląd Warszawski“. Nakładem Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska“ wyszedł z druku ósmy zeszyt „Przeglądu Warszawskiego“, miesięcznika poświęconego literaturze, sztuce i nauce pod redakcyą dra W. Borowego i zawiera: Z. Gąsiorowska-Szmydtowa: Teofil Lenartowicz, Juliusz Kleiner: Fikcya intelektualna w literaturze, Franciszek Bujak: J. K. Kochanowskiego psychologia narodów. Jan Ptaśnik: Żydzi w Polsce wieków średnich, Władysław St. Reymont: Legenda, Tadeusz Rittner: Drzwi zamknięte. Romans (5). Kronika: A. Gruszecka: Literatura dla dzieci, Stanisław Szczutowski: Sztuki plastyczne, Stanisław Zakrzewski: Historya, Tadeusz Kowalski: Orientalistyka polska, Kazimierz M. Krzyżanowski: Prawo, Stanisław P. Koczorowski: Cudzoziemcy o Polsce i Polakach. Aleksander Guttry: Z literatury niemieckiej, Książki i czasopisma nadesłane, Zapiski.

Przegląd gospodarczy

Kursa giełdy wiedeńskiej dziś nie nadeszły, gdyż połączenie telefoniczne z Wiedniem było przez cały dzień przerwane. W Krakowie krążyły pogłoski, że w Wiedniu wybuchły wielkie **rozruchy;** pogłosek tych wobec braku połączenia telefonicznego nie można było sprawdzić.

Giełda krakowska z 9 czerwca

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka [illegible]		Czeki przekazy waluty		
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed	4000 —	4100·—	4000·—	4100 —	—·—
„ kanad.	3900·—	4000· —	3900.—	4000·—	—·—
Franki franc.	360 —	370 —	365·—	375·—	—·—
„ belgijs.	330·—	340·—	335.—	345·—	—·—
„ szwajc	770 —	790·—	770· —	790·—	—·—
Funty szterlin	18 000	18.500	18.000	18.500	—·—
Marki niemiec	14 —	14·50	14·—	14·50	4'50 14'15
Korony austr.	—·27	—·29	—·27	—·29	27-35 27'85
„ czesko-sł.	78·—	79·50	79·—	— 80	—·—
„ węgiers.	4·50	4·90	4.50	5·—	—·—
„ duńskie	860·—	890· —	860·—	890·—	—·—
Lei rumuńskie	24·—	26·—	26·—	28·—	—·—
Liry włoskie	205· —	215·—	205·—	215·—	—·—
Floreny holen.	1550·—	1610·—	1550·—	1610·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	800·—
Bank Małopolski.	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związ. Spółek Zarob.	2200·—	2400·—	2300·—
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	550·—	600·—	
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	225·—	275·—	
„Pharma“ (B. Jawornicki)	3900·—	4100·—	
„Polski Glob“	700·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	5000·—	5200·—	5000—5150
H. Cegielski, Poznań I—VII	2400·—	2500·—	
„ „ VIII	1900·—	2100·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1000·—	1300·—	
„Lemiesz“	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	1600·—	1700·—	1675·—
„Pocisk“	700·—	800·—	750·—
Automotor	1100·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	6000·—	6300·—	
Siersza	5600·—	6000·—	5700·—
Tepege I—IV	5000·—	5200·—	5100—5200
Polska Nafta	1900·—	2000·—	1925—1950
Oikos	7500·—	8000·—	
Pezet	900·—	1000·—	
Tłuszcze Trzebinia	3800·—	4000·—	
„Krakus“ I—V em.	2800·—	3000·—	
Porcelana Ćmielów	4800·—	5000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3800·—	4000·—	3900·—
Elektr. Siersza I—IV em.	1300·—	1400·—	

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 4025 4060, sprzedaż 4080 kupno 4040, Franki francuskie trans. 367 i pół. 369. Funty szterlingi trans. 18225. Czeki: Gdańsk trans. 14.20 14'22 i pół. 14'10 sprzedaż 14'35 kupno 13 25. Belgia trans. 342 343 sprzedaż 345 kupno 341 Berlin trans. 14'10 14'25 14'15 sprzedaż 14'35 kupno 14'25 Londyn trans. 18250 18350 18300 sprzedaż 18400 kupno 18200. Nowy Jork trans. 4030 4077 i pół, 4060 sprzedaż 4080 kupno 4040. Paryż trans. 369 i jedna czwarta, 371 sprzedaż 362 kupno 368. Praga trans. 79 79 i trzy czwarte 79'70 sprzedaż 79'50 kupno 77'50. Szwajcarya trans. 782 780 sprzedaż 784 kupno 776, Wiedeń trans. 27'77 27'60 28, sprzedaż 28 i pół. kupno 27 i pół.

Zurych (PAT) Końcowe kursa. Berlin 179 Holandya 204 Nowy Jork 5'22 i trzy czwarte Londyn 23'49 Paryż 47'47 i pół. Medyolan 26'87 i pół. Kopenhaga 115 i jedna czwarta. Sztokholm 136. Chrystyania 92, Madryt 82 i pół. Praga 10'10 Budapeszt 0'58. Zagrzeb 190. **Warszawa 0'13.** Wiedeń 0'03 i pół Austryackie stemplowane 0'03 i trzy czwarte.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Komisya kobieca R. R. PPS odbędzie posiedzenie plenarne w sprawach organizacyjnych w poniedziałek 12 czerwca o godz. wpół do 8 mej wiecz. Dunajewskiego 5 III p.

Baczność blacharze i monterzy! We środę dnia 14 bm. odbędzie się zgromadzenie o godzinie 6-tej wieczór w sali Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne.
Rotter.

Podgórskie Stow. spożywcze „Naprzód“ w Podgórzu odbędzie wspólne posiedzenie Zarządu i Rady nadzorczej we wtorek dnia 13 czerwca o godzinie 7 wieczór w lokalu Stowarzyszenia.

Grupa pracowników tytoniowych w Krakowie urządza w niedzielę 11 czerwca, a w razie niepogody w niedzielę 18 czerwca festyn ludowy na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego. Program nader urozmaicony. Początek o godzinie 2 popołudniu. Wstęp 200 mk. O liczny udział uprasza Zarząd.

Związek robotników budowlanych w Polsce. Zawiadamiamy grupy naszego Związku na terenie wschodniej Małopolski, że z dniem 1 czerwca b. r. został otwarty sekretaryat okręgowy, z siedzibą we Lwowie przy ul. Zielonej 7, I p. Sekretarzem został zamianowany tow. **Władysław** Kurtyaniuk. We wszystkich sprawach organizacyjnych należy zwracać się pod adresem: Władysław Kurtyaniuk, Lwów, ul. Zielona 7, I p.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).